

Tajemnica Rudolfa Hessa

Aktorzy:

Rudolf Hess - Jerzy Bończak

Adolf Hitler - Jan Peszek

Józef Stalin - Krzysztof Globisz

Karl-Heinz Pintsch, adiutant Hessa - Olaf Lubaszenko

Prof. Albrecht Haushofer - Krzysztof Kowalewski

Lord Beaverbrook - Adam Ferency

Chłop brytyjski - Witold Pyrkosz

Oraz

Krzysztof Żurek i Łukasz Klekowski

Późnym popołudniem 10 maja 1941 roku na pas lotniska zakładów Messerschmitta w Augsburgu wyjechał dwusilnikowy myśliwiec Bf 110. Start następował z opóźnieniem, co było następstwem awarii instalacji elektrycznej. Usunięto ją na tyle szybko, że pilot mógł rozpocząć lot jeszcze za dnia. A miał to być niezwykle lot, który zapoczątkował serię wydarzeń tak tajemniczych, że nawet dzisiaj, 60 lat później, możemy jedynie domyślać się, o co w nich chodziło.

Za sterami myśliwca siedział Rudolf Hess, zastępca Hitlera.

Nie było w tym nic dziwnego, że wybierał się w powietrzną podróż. Był doświadczonym i wytrawnym pilotem, który nauczył się latać jeszcze podczas I wojny światowej, a później zdobywał międzynarodowe laury w zawodach lotniczych.

Niezwykły był cel tej podróży: Wielka Brytania! Tak, zastępca Hitlera wyruszał w samotny i niebezpieczny lot do wrogiego państwa!

O 17.15 samolot wzbił się w powietrze i obrał kurs na północ, aby po pięciu godzinach zbliżyć się do wybrzeży Szkocji.

Wtedy samotny Messerschmitt został wykryty przez brytyjską stację radiolokacyjną, a następnie przez posterunek obserwacyjny, którego załoga natychmiast powiadomiła centrum operacyjne Królewskich Sił Powietrznych w Inverness. Jednakże oficer, który odebrał tę wiadomość,

pomyślał, że ochotnicy Home Guardu pełniąc służbę na posterunku wypili za dużo piwa, gdyż żaden Bf 110 nie mógł zapaść się tak daleko, nie mając szans na powrót. Wkrótce jednak zaczęły nadchodzić meldunki z innych posterunków. Wysłano w pościg samolot myśliwski - ten jednak nie zdołał odnaleźć intruza. Tak sądzono przez 60 lat. Od niespełna miesiąca znamy zapis rozmowy pilota hurricana z centrum dowodzenia.

Pilot: Zero, piętnaście, widzę "bandytę" na jedenastej. To Messerschmitt Bf 110. Leci wolno, bez uników. Nie widzi mnie... Za chwilę wejdę mu na ogon...

Centrala: Piętnaście, melduj o rozwoju akcji.

Pilot hurricana zbliżał się od dołu wrogiego samolotu obawiając się ostrzału ze strony tylnego strzelca, który zazwyczaj siedział w kabinie pilota i osłaniał samolot przed atakami z góry.

Pilot: "Bandyta" w celowniku, odległość 400 jardów, odległość 350 jardów..., 250 jardów..., otwieram ogień.

Centrala: Piętnaście, przerwij pościg. Przerwij pościg.

Pilot: Zero, "bandyta" w odległości 200 jardów! Pewny cel!

Centrala: Piętnaście, przerwij pościg, powtarzam: przerwij pościg i wracaj.

Pilot: Potwierdzam, "przerwij pościg". Wracam.

Hurricane dokonał gwałtownego zwrotu. Pilot mógł tylko żałować, że tak łatwa zdobycz umyka spod jego karabinów maszynowych. Nie rozumiał, dlaczego kazano przerwać pogoń za wrogiem, ale musiał wykonać rozkaz. Czyżby finał jego pościgu miał związek z tym, że dowódcą 602 dywizjonu myśliwskiego w Glasgow był książę Hamilton? Na to pytanie nie ma odpowiedzi.

Rudolf Hess nie zauważył, że znalazł się w zasięgu karabinów maszynowych brytyjskiego myśliwca. Był zbyt zajęty wypatrywaniem obiektów, które mogły pomóc mu w zorientowaniu się, gdzie się znalazł. Robiło się coraz ciemniej. Czego szukał?

Dzisiaj już wiemy, że w tym samym czasie na prywatnym lotnisku księcia Hamiltona w Dungavel zapalono światła. Sugerowałoby to, że oczekiwano tam lądowania jakiegoś samolotu. Czyżby samolotu Rudolfa Hessa? Nie ma na to odpowiedzi.

Jak twierdzą świadkowie, których zeznania ujawniono kilka tygodni temu, światła zgasły po 15 minutach. Czyżby obsługa lotniska wiedziała już, że oczekiwany samolot nie wyląduje?

Dlaczego Rudolf Hess, lecący do Szkocji z zamiarem dotarcia do księcia Hamiltona, nie zdecydował się lądować na prywatnym lotnisku księcia, lecz wyskoczył ze spadochronem. Najprostsza odpowiedź brzmi: stracił orientację w terenie. I to jest bardzo prawdopodobne. Dochodziła godzina 23.00 10 maja 1941 roku. Było ciemno. Dla samotnego lotnika obserwacja terenu, nad którym przelatował, była bardzo trudnym zadaniem. Łatwo mógł pomylić trasę. Nie odnalazł oświetlonego lotniska przy zamku księcia. Musiał skakać. Nie przewidział, jak trudno

wydostać się z kabiny, gdy pęd powietrza wciska go w fotel. Udało mu się to jednak i bezpiecznie opadł ze spadochronem.

David Maclean, zatrudniony na farmie Floors, jadł kolację, gdy usłyszał warkot samolotu, po chwili wybuch, a niebo za oknem rozświetlił blask eksplozji. Wybiegł na podwórze i zobaczył w jasnym świetle księżycy skoczka opadającego na spadochronie. Schwycił widły - tak na wszelki wypadek, gdyby spadochroniarz okazał się Niemcem - i popędził na pole, gdzie rozpostarła się biała czasza, spod której gramolił się pilot w czarnym skórzanym kombinezonie. Z trudem usiłował stanąć, miał zranioną nogę.

Chłop: Jesteś Niemcem?

Hess: Tak. Jestem Niemcem. Kapitan Alfred Horn. Chcę dostać się do Dungavel House. Mam ważną wiadomość dla księcia Hamiltona.

Chłop: Jesteś sam?

Hess: Nie ma poza mną nikogo. Nie mam broni. Chcę się widzieć z księciem Hamiltonem.

Chłop: Nie mogę cię tam zaprowadzić, gdyż lada moment nadejdą żołnierze. To już ich sprawa. Hess nie był świadom faktu, że wylądował 50 kilometrów od celu, ale to nie miało już większego znaczenia. Wkrótce przybyli żołnierze, którzy zabrali go do koszar w Maryhill. Tam w niedzielę 11 maja o 10.00 rano przybył książę Hamilton. Najpierw przejrzał rzeczy, jakie znaleziono przy pilocie, a następnie, w towarzystwie oficera śledczego i strażnika, wszedł do pokoju, gdzie na łóżku siedział Hess. Powiedział on na widok księcia:

Hess: Nie wiem, czy mnie pan poznaje, ale jestem Rudolf Hess. W 1936 roku w czasie Olimpiady w Berlinie był pan u mnie w domu na obiedzie. Co odpowiedział książę? Tego nie zanotowano. W każdym razie, pisząc wyjaśnienia dla premiera Churchilla, trzykrotnie zmieniał zdanie. Najpierw napisał:

"zostałem przedstawiony Hessowi". Następnie zdanie zostało przekreślone i nad nim napisano inne - "O ile wiem, nie było go (tj. Hessa) wśród obecnych".

Te słowa także przekreślono, aby zastąpić je stwierdzeniem:

"Jest możliwe, że był jednym z wielu na przyjęciu, w jakim uczestniczyłem, ale nie przypominam sobie jego nazwiska ani też nie uważałem go za osobę, z którą chciałbym się zobaczyć".

Książę starał się więc ukryć okoliczności spotkania z Hessem w Berlinie. Rozwój wydarzeń wyjaśnia, dlaczego mu na tym zależało.

W tym czasie w Niemczech przed willą Adolfa Hitlera, w Alpach Bawarskich, w Obersalzbergu, zatrzymał się czarny mercedes. Wysiedli z niego dwaj oficerowie i ruszyli śpiesznie w stronę tarasu, gdzie stał esesman. Najwidoczniej uprzedzony o wizycie, poprowadził ich do dużego hallu i wskazując na fotele poprosił, aby poczekać na wezwanie Führera.

W holu był już człowiek oczekujący na przyjęcie przez Hitlera. Rozpoznali go natychmiast. Był to Albert Speer, architekt Hitlera.

Jeden z oficerów podszedł do niego...

Pintsch: Przepraszam, panie Speer. Jestem Karl-Heinz Pintsch, adiutant Rudolfa Hessa.

Przyjechałem ze sprawą wagi państwowej. Czy zgodziłby się pan przepuścić mnie w kolejce do Führera? Mam do przekazania osobisty list Rudolfa Hessa.

Speer, słysząc nazwisko zastępcy Führera, skinął głową i powrócił do przeglądania szkiców, które trzymał w otwartej teczce na kolanach.

Po kilkunastu minutach na schodach pojawił się Hitler, który przemknął szybko przez hol nie zwracając uwagi na oficerów i wszedł do gabinetu. Po chwili w drzwiach stanął adiutant, dając znać, że goście mogą wejść.

Pintsch podszedł do biurka, przy którym siedział Hitler, i podał mu kopertę.

Pintsch: Mein Führer, to jest osobisty list od ministra Hessa.

Hitler złamał niebieską pieczęć lakową, rozdarł kopertę i podszedł do okna, gdzie jasne światło pozwalało mu odczytać treść bez zakładania okularów, czego unikał w obecności podwładnych. Czytał słowa swojego zastępcy.

Hess: Mein Führer, kiedy otrzymasz ten list, będę w Anglii. Możesz sobie wyobrazić, że decyzja podjęcia takiego kroku nie była łatwa, gdyż czterdziestolatek ma inne związki z życiem niż mężczyzna dwudziestoletni. Lecę, aby skontaktować się z ważnymi osobistościami, co zapoczątkuje negocjacje i zawarcie pokoju między naszymi państwami.

Hitler przerwał nagle lekturę listu i zwrócił się do adiutanta Hessa...

Hitler: Czy zna pan treść tego listu?

Pintsch: Tak jest, Mein Führer!

Hitler: Aresztować ich! Aresztować i do obozu koncentracyjnego! Złamali mój rozkaz! Kazałem go pilnować! Pilnować!

Esesmani wyprowadzili przerażonych i zdumionych adiutantów Hessa. Tak przebieg wypadków relacjonował Albert Speer, wciąż oczekujący w holu na wezwanie.

W drzwiach stanął Hitler, wciąż bardzo wzburzony.

Hitler: Dać mi tu Bormanna! Gdzie jest Bormann?!

Wezwać Ribbentropa, Göringa, Goebbelsa i Himmlera. Muszą przybyć natychmiast!

Gdy do gabinetu przybiegł Martin Bormann, sekretarz Hitlera, ten uspokoił się już, choć widać było, że wiadomość o wyprawie jego zastępcy do Anglii wstrząsnęła nim. Krążył po gabinecie mówiąc do siebie.

Hitler: Któż mi uwierzy, że Hess nie poleciał do Anglii w moim imieniu, że to wszystko nie jest ukartowaną grą za plecami moich sojuszników.

Czy rzeczywiście Adolf Hitler nic nie wiedział o tym, że jego zastępca Rudolf Hess poleciał do Wielkiej Brytanii? Jego reakcja na wieść o tym wskazywałaby, że był całkowicie zaskoczony. Niczego to jednak nie dowodzi.

Hitler ubóstwiał aktorskie popisy i wykonywał je w obecności najpoważniejszych przedstawicieli światowych mocarstw. Dla niego polityka nie była nudnym spisem dyplomatycznych konwenansów, lecz pasjonującą grą. Uznał, że w niej najwięcej wygrywał ten, który potrafił zaskoczyć i zszokować przeciwnika. I Hitler tak grał.

Jeżeli znał zamiary swojego zastępcy dotarcia do Wielkiej Brytanii, to nic dziwnego, że nie chciał się do tego przyznać - do czasu, gdy stamtąd nie nadeszłyby wiadomość, że misja nie zakończyła się powodzeniem.

Dlaczego Rudolf Hess podjął się tak niezwyklej wyprawy, jak lot samolotem z Niemiec do Wielkiej Brytanii?

Ten człowiek był najbliższym i najbardziej zaufanym towarzyszem Hitlera. Poznali się w 1919 roku, gdy Hess, dzielny żołnierz I wojny światowej, dwukrotnie ciężko ranny poszukiwał dla siebie miejsca w powojennym świecie. Spodobały mu się poglądy niskiego mężczyzny z wąsikami, który wygłaszając płomienne przemówienia w monachijskich piwiarniach żądał odrzucenia upokarzającego Niemców traktatu wersalskiego, usunięcia z kraju cudzoziemców i Żydów. Hess wstąpił do nazistowskiej partii Hitlera uzyskując legitymację z numerem 16.

Po nieudanej próbie przechwycenia przez nazistów władzy w Monachium 8 listopada 1923 roku, zdołał zbiec za granicę, lecz dobrowolnie wrócił, aby razem z Hitlerem odbyć karę w więzieniu w Landsbergu. Tam pomagał mu pisać programowy manifest "Mein Kampf" Był przy jego boku przez wszystkie lata walki o władzę. Był bez wątpienia człowiekiem, do którego Hitler miał całkowite zaufanie. Nic więc dziwnego, że gdy w 1933 roku objął urząd kanclerza, kierowanie partią nazistowską pozostawił zaufanemu towarzyszowi. Rudolf Hess pozostał w Monachium, gdzie mieściła się centrala NSDAP, zaś Hitler pojechał do Berlina. I tam zdawał się zapominać o

wiernym druhu, co było powodem zgryzot Hessa. Widział, jak jego miejsce przy boku führera zajmują inni: sprytny i bezwzględny Martin Bormann, przebiegły minister propagandy Joseph Goebbels i łasy na zaszczyty i władzę dowódca Lotnictwa Hermann Göring. Gotów był więc do niezwykłego wyczynu, aby odzyskać łaskę i zaufanie Wodza. Nawet do nadzwyczajnej wyprawy do Wielkiej Brytanii.

Niemcy i Wielka Brytania od 3 marca 1940 roku były w stanie wojny, której Hitler nie chciał kontynuować. Zawsze wysyłał do Londynu sygnały gotowości do zawarcia pokoju.

Tuż po zakończeniu wojny we Francji, gdy pobite oddziały Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego cudem zdołały ewakuować swoich żołnierzy spod Dunkierki, Hitler manifestował chęć zakończenia wrogości. Przemawiając w parlamencie niemieckim 19 lipca 1940 roku mówił:

Hitler: Mister Churchill powinien mi uwierzyć, gdy prorokuję, że wielkie imperium będzie zniszczone! Imperium, którego nigdy nie zamierzałem niszczyć, a nawet szkodzić mu. Teraz czuję, że moim obowiązkiem, wobec własnego sumienia, jest zaapelować jeszcze raz do odpowiedzialności i zdrowego rozsądku w Wielkiej Brytanii i gdziekolwiek indziej. Uznałem, że mogę zgłosić ten apel - ja, który nie jest pokonanym, proszącym o łaskę, lecz jest zwycięzcą przemawiającym w imieniu rozsądku. Nie widzę powodu, dla którego wojna ta musiałaby trwać.

Hitler oczekiwał, że Wielka Brytania ugnie się pod niemiecką presją i wystąpi z propozycją zawarcia pokoju. Mylił się.

Winston Churchill, który 10 maja 1940 roku objął urząd premiera, nie miał zamiaru podejmowania jakichkolwiek negocjacji z Hitlerem. I popierali go Brytyjczycy, którym mówił: "mogę wam tylko obiecać krew, pot, łzy i trud".

Naród chciał walczyć, a nie kapitulować czy zawierać upokarzający rozejm. Ale czy wszyscy politycy otaczający Churchilla też byli tego zdania? Bez wątplenia nie.

Również wielu członków rodziny panującej, a może nawet sam król Jerzy V, uważało, że prowadzenie wojny z Niemcami jest samobójstwem.

Do negocjacji z Brytyjczykami włączył się Rudolf Hess. Wykorzystał pośrednictwo swojego doradcy do spraw politycznych, profesora Albrechta Haushofera, który z racji swojego stanowiska na Uniwersytecie w Berlinie i działalności w międzynarodowym Towarzystwie Geograficznym miał rozległe kontakty w Wielkiej Brytanii. To on 23 września 1940 roku wysłał list do księcia Douglasa Hamiltona, w którym wyrażał żal z powodu śmierci jego ojca. Była tam ogromnie ważna wiadomość:

Głos: Mój drogi Douglo, jeżeli pamiętasz mój ostatni list z lipca 1939 roku, ty i twoi przyjaciele na wysokich stanowiskach, mogą uznać za istotne pytanie: czy znalazłbyś czas, aby odbyć

rozmowę ze mną gdzieś na obrzeżach Europy, prawdopodobnie w Portugalii? Mogę dotrzeć do Lizbony w każdej chwili (i bez trudności), w ciągu paru dni po otrzymaniu wiadomości od ciebie. Książę musiał natychmiast zdać sobie sprawę, że nie o spotkanie z profesorem Haushoferem chodzi, lecz jest on tylko pośrednikiem. Skąd mógł wyciągnąć taki wniosek? Wynikało to ze słów "mogę dotrzeć do Lizbony w każdej chwili i bez trudności". Książę wiedział, że profesor był Żydem, który choć korzystał z ochrony Rudolfa Hessa, to nie na tyle, aby swobodnie poruszać się po Europie i prowadzić rokowania w imieniu rządu niemieckiego! Książę łatwo mógł się domyślić, że chodzi o Hessa.

Ostatnio ujawnione dokumenty z prywatnego archiwum księcia Hamiltona zdają się wskazywać jednoznacznie, że tamtej nocy z 10 na 11 maja 1941 roku oczekiwał na Hessa w swoim zamku Dungavel w Szkocji. Razem z nim był Jerzy, książę Kentu, wraz z żoną Mariną. Nie wiadomo, kto jeszcze był w zamku.

Co kierowało księciem Hamiltonem, dzielnym oficerem i lotnikiem, który jako pierwszy przeleciał nad Mount Everest w 1936 roku? Inne dokumenty zdają się wskazywać jednoznacznie, że związał się z brytyjskimi politykami, którzy byli przeciwni wojnie z Niemcami.

W archiwum księcia jest dokument zatytułowany "Plan rozsadzenia gości przy stole podczas spotkania 9 czerwca 1939 roku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych". Przewodniczył mu minister Lord Halifax, zaś wśród członków brytyjskiej delegacji był późniejszy książę Hamilton. Sir Louis Greig, przyjaciel rodziny królewskiej, nie pełnił żadnego urzędu państwowego, ale jego obecność na spotkaniu zdawała się wskazywać, że reprezentuje króla Jerzego V.

Niemieckiej delegacji przewodził generał Walther von Reichenau, zagorzały nazista, którego Hitler darzył wielkim zaufaniem.

Przedmiotem dyskusji prowadzonej na trzy miesiące przed wybuchem wojny była możliwość uniknięcia konfliktu zbrojnego między Niemcami i Wielką Brytanią.

Miesiąc po wybuchu wojny książę Hamilton zamieścił w brytyjskim dzienniku "The Times" list, w którym wspominał o konieczności "wynegocjowania porozumienia przez ludzi honoru". Dzisiaj już wiadomo, że list ten był konsultowany z Lordem Halifaxem i miał być podpisany przez grupę posłów. Tak, to lord Halifax, minister spraw zagranicznych był największym przeciwnikiem polityki Winstona Churchilla. Uważał bowiem, że kontynuowanie wojny z Niemcami doprowadzi Wielką Brytanię do klęski, a jedyną korzyść z tej walki wyciągnie Stalin.

Wiele śladów zdaje się wskazywać, że pogląd ten podzielała rodzina królewska.

Czy przeciwnicy Churchilla mogli posunąć się do zawiązania spisku i próby odsunięcia premiera od władzy, powołania nowego rządu, który podjąłby zastępcę Hitlera i podpisał pokój kończący wojnę z Niemcami? To bardzo prawdopodobne, choć nie ma ostatecznych dowodów.

Takie przekonanie podzielał Józef Stalin, który dzięki swoim szpiegom, bardzo aktywnym na najwyższych szczeblach brytyjskiej władzy, miał świetny wgląd w politykę tego państwa.

We wrześniu 1941 roku, a więc 5 miesięcy po dramatycznym locie Hessa, do Stalina przybył przedstawiciel rządu brytyjskiego Lord Beaverbrook. Stalin przyjął go chłodno. I nagle powiedział:

Stalin: Brytania zamierza zawrzeć pokój z Niemcami, pozostawiając Rosję samotną?

Beaverbrook: Dlaczego pan tak sądzi?

Stalin: Hess jest waszą linią komunikacyjną z Hitlerem - odpowiedział dyktator.

Beaverbrook: Ależ nie!

Stalin: To dlaczego go nie rozstrzelacie?

Beaverbrook: Musi stanąć przed sądem.

Stalin: Wobec tego po co przybył do Wielkiej Brytanii?

I w tym momencie stała się rzecz dziwna. Brytyjski wysłannik, który przybył do Moskwy, aby dyskutować warunki dostawy broni zachował się tak, jakby spodziewał się pytania o Hessa.

Wydobył z teczki stenogram swojej rozmowy z Hessem oraz memorandum autorstwa Hessa, w którym proponował rządowi brytyjskiemu zawarcie pokoju pod warunkiem, że wojska brytyjskie dołączą do niemieckich w czasie wojny ze Związkiem Radzieckim. W końcu powiedział:

Beaverbrook: Premier Churchill z całkowitym przekonaniem odrzucił ten plan.

Stalin nie dał się przekonać. Nawet w 1944 roku w czasie spotkania z premierem Churchillem wznosił toast:

Stalin: Za brytyjskie tajne służby, które zwabiły Hessa do Anglii. On nie mógłby wylądować bez otrzymania odpowiednich sygnałów. Za tym musi stać służba wywiadowcza.

Dzisiaj, 60 lat po tajemniczym locie Rudolfa Hessa, wiemy już, że księżę Hamilton oczekiwał na przylot Hessa. Jednak dopiero w 2016 roku brytyjskie archiwa mają ujawnić wszystkie dokumenty związane z niezwykłą wyprawą zastępcy Hitlera. Może wtedy poznamy całą prawdę.

copyright 2001 by Radio ZET Sp. z o.o.
webmaster@radiozet.com.pl